PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
10 Mk

GAZETA WIECZORNA

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/[illegible] Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5856. Lwów, piątek 3 czerwca 1921 Rok XII

Anglia odwołuje ambasadorów z Warszawy i Berlina.

Wojska angielskie przybyły do Gliwic.

„Zwężenie" przesilenia a sprawy Górnego Śląska, Wileńszczyzny i Wschodniej Małopolski.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.")

Warszawa, 1. czerwca.

(X) Prawica — przyznać to trzeba otwarcie — odniosła walne zwycięstwo. Wprawdzie nie na terenie polityki państwowej, ale na polu polityki partyjnej. Udało jej się „zwęzić" przesilenie gabinetowe, zapobiedz gruntowej reformie naszego aparatu działowczego, przeszkodzić wywietrzeniu szeregu gmachów ministeryalnych z bakcyli zastojowych i zabytkowych, ograniczyć spór o zasady rządzenia do handryczenia się o obsadę kilku tek.

Jest to „zwycięstwo" niełada, którem partye zachowawcze obecnie chlubić się mogą.

Kiedy p. Witos zapowiedział przesilenie gabinetowe, zdało się, że nadszedł czas walnej rozprawy o kierunek naszej polityki, o zasady rządzenia, o zwartość gabinetu. P. Witos jednak nie mógł powstrzymać żywiołowego wprost naporu ducha partyjnego, który wdarł się w miejsca obrad. I oto dzień po dniu malał program zasadniczy, oskubywano zeń wszystkie skrzydła reformistyczne. Ostał się tylko targ o teki... Wysuwając szereg pionków z przeróżnych „dobudówek" endeckich jak „Zjednoczenie" czy „Chadecya", udało się prawicy tak dalece „zwęzić" ramy przesilenia, iż pozostał tylko do obsadzenia fotel ministeryalny po księciu Sapieże.

A zatem będzie, jak było... Żadne reformy nie zostaną przeprowadzone; zwartej linii rządowej nie będzie; poszczególne człony „większości" i nadal robić będą dywersye opozycyjne szefowi gabinetu; prasa pseudo-rządowa a właściwie słuchająca komend synhedyonu tajnego endeckiego i nadal ujadać będzie i bądźto szkalować, bądź ośmieszać lewicowych członków rządu. Zaistnieje „restitutio ad integrum", powrót do idylicznych stosunków, jakie przeżywaliśmy, zanim p. Witos ogłosił chęć stworzenia nowego rządu.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Anglia odwołuje ambasadorów w Berlinie i Warszawie.

Warszawa, 2. czerwca.

(Telef.) (m). „Chicago Tribune" donosi, że ze względu na sprawę G. Śląska Lloyd George zdecydowany jest odwołać z Berlina posła angielskiego p. d'Abernona, [illegible] posła angielskiego p. Mac Millera. Odwołanie tych posłów w związku z odwołaniem generała Percivala z międzysojuszniczej komisyi w Opolu, przyczyni się do utorowania drogi dla prac komisyi rzeczoznawców.

Wojska angielskie przybyły do Gliwic.

Bytom, 2 czerwca.

(Telef.) (G) Wedle informacyi z Gliwic, przybyły tam wojska angielskie, zaopatrzone w tanki i ciężką artyleryę. Wojska te mają pełnić służbę bezpieczeństwa w miastach i na prowincyi.

Sytuacya na froncie powstańczym.

Sosnowiec, 2. czerwca.

(Telef.) (G) Komunikat bojowy z d. 1. czerwca głównej kwatery bojowej podaje: Odcinek północny: na prawem skrzydle odcinka nieprzyjaciel zaatakował Nowy Wachów. Ataki odparto. Ponowne ataki przeciwnika w rejonie Szymiszowa i Grodziska zostały zlikwidowane z wielkiemi jego stratami. W trakcie wczorajszych ataków nieprzyjacielskich w tym rejonie zostały wysadzone w powietrze trzy mosty kolejowe na torze Kalinowice-Szymiszów, część budynków dworcowych na stacyi Szymiszów oraz zamek w Kalinowie, zamek w Szymiszowie i zamek w Izbicku. Na odcinku środkowym i południowym, prócz ostrzeliwania patroli, sytuacya niezmieniona.

Starania o utrzymanie min. Steczkowskiego na stanowisku.

Warszawa, 2. czerwca.

(Telef.) (m) Zabiegi o wpłynięcie na ministra skarbu Steczkowskiego, aby został na stanowisku, trwają w dalszym ciągu. Chodzi o wyrównanie zapatrywań pomiędzy dr. Steczkowskim a przedstawicielami tych resortów — co do których wysuwane są wyższe żądania, aniżeli je chce uwzględnić p. Steczkowski w budżecie na rok 1921. Dziś w roli pośredników mają się udać do dr. Steczkowskiego pp. Jan Dąbski, prezes klubu piastowców, p. Rosset, prezes klubu mieszczańskiego, oraz pp. Baworowski i Federowicz z klubu P. K. P. Trudno przewidzieć, jakie konferencye te wydadzą wyniki.

KURS MARKI POLSKIEJ.

Warszawa, 2. czerwca.

(Telef.) (m) Z Gdańska telegrafują pod datą 1 bm.: Kurs marki polskiej wynosił wczoraj po południu 6.39—6.27 i pół. Przekazy na Warszawę 5.95—5.80. W wolnym obrocie 5.82 i pół do 5,87 i pół.

Warszawa, 2. czerwca.

(Telef.) (m) Z Berlina telegrafują: Kurs marki polskiej wynosił tu wczoraj po południu 6,40.

...z tego punktu widzenia prawica odniosła sukces partyjny.

Lecz czy sukces taki odniosła sprawa państwowa?

By na to pytanie odpowiedzieć, nie wystarczy do ostatnich wypadków przyłożyć miarę partyjną, lecz trzeba wznieść się wyżej nieco, spojrzeć na to, co się dzieje — poza Polską.

Zanotujemy tu kilka znamiennych enuncyacyi.

Pismo amerykańskie „Chicago Trib." podało wiadomość, że w kołach politycznych Anglii i Włoch panuje przekonanie, iż „Polska po latach 30 nie będzie egzystowała, gdyż w drodze pokojowej będzie pochłonięta bądź to przez Rosyę, bądź przez Niemcy".

Ten tragiczny horoskop amerykańskiego pisma łatwo nazwać bluffem amerykańskim i machnąć nań ręką.

Trudniej jednak machnąć ręką, gdy nawet taki nasz przyjaciel, jak Briand, w swej ostatniej mowie niewiarę w nas ubiera w łagodne formy mentorskie i mówi, że jesteśmy „narodem młodzieńczym, który potrzebuje jeszcze przyjaznych rad", gdyż istnieją „obawy uzasadnione, że przez nieudolną administracyę doprowadzi przemysł G. Śląska do upadku". Z czego p. Briand wysnuwa wniosek, że jest potrzebna — „kontrola międzysojusznicza".

To już brzmi tak, jak wobec — Albanii...

A skoro spojrzymy na ostatnie enuncyacye zagranicy wobec trzech głównych spraw spornych naszych granic państwowych — Górnego Śląska, Wileńszczyzny i Wschodniej Galicyi — wprost przerażenie nas bierze.

Oto rząd włoski proponuje na G. Śląsku „kontrolę międzynarodową na wzór zarządu w zagłębiu Sary", zaś rząd angielski upraszcza zawiłą sprawę podziału w ten sposób, że rolnicze części G. Śląska dzieli się — i to bardzo nierównomiernie — między Polskę a Niemcy, natomiast „czarne dyamenty", cały teren przemysłowy zabiera... Anglia. Wprawdzie tylko pośrednio, bo zapomocą „komisyi" — ależ wiemy, co to znaczy...

Podobnie „uproszczone" ma być „rozwiązanie" sprawy Wileńszczyzny. Ma ona stanowić „kanton" ... twa litewskiego, związany z Polską skomplikowanym systemem umów i konwencyi. Oczywista, gdybyśmy tylko poszli na tę drogę, pierwsza połowa projektu natychmiast zostałaby zrealizowana, t. j. Wileńszczyzna zostałaby częścią składową państwa litewskiego — natomiast dalsze części projektu, t. j. przeróżne umowy i konwencye, zostałyby na papierze...

Wreszcie kwestya Wschodniej Małopolski. Tu mamy świeże enuncyacye Kuryi Rzymskiej, list do arcyb. Szeptyckiego, sojusz p. Petruszewicza z kardynałem Gasparim, misyę jezuity Genocchi'ego, wymierzoną przeciw nam, jako „prześladującym" owieczki arcybiskupa lwowskiego obrządku grecko-katolickiego.

Oto wiązanka faktów.

Jaka na nie powinna być najwłaściwsza odpowiedź?

Stworzenie silnego, jednolitego, zwartego rządu; zerwanie z dotychczasową robotą zaśniedziałców dyplomatycznych, którzy dopuścili się obecnej mizeryi; wycofanie się w zacisze domowe zastojowców i zabytkowców, nie umiejących się porozumieć z demokracyami Zachodu i stwarzających pozory, że w Polsce główne skrzypce mają konserwatywno-klerykalne osobniki.

A cóż w zamian się dzieje?

Dokonuje się „zwężanie" przesilenia do walki o kilka tek; w wirze intryg partyjnych zatraca się i ginie idea przewodnia przesilenia.

Prawica, utrącając gruntowne przeobrażenie rządu, odniosła wprawdzie partyjny sukces i uratowała się na krótki jeszcze czas przy życiu politycznem, ale zarazem naraziła myśl państwową na dalsze klęski.

Protest Petruszewycza przeciw Polsce w „Timesie".

Lwów, 2. czerwca.

(*) W jednym z ostatnich numerów „Timesa" znajdujemy list otwarty Petruszewycza do redaktora tego najpoważniejszego pisma angielskiego. List ten brzmi:

Panie — a propos wczorajszego pańskiego artykułu wstępnego o bezprawiu na Górnym Śląsku pozwalam sobie przypomnieć pańskim czytelnikom, iż postąpienie Żeligowskiego lub Korfantego nie jest odosobnione i nie może być bynajmniej uważane za najjaskrawsze pogwałcenie traktatu wersalskiego.

W połowie maja 1919 r. Międzynarodowy Komitet rozjemczy w Paryżu pertraktował w sprawie rozejmu i wyznaczył linię demarkacyjną delegacyi polskiej i ukraińskiej. (Która to była Ukraina, o tem p. Petruszewycz mało informowanym czytelnikom angielskim woli nie powiedzieć — przyp. Red.). Ukraińcy linię tę przyjęli, Polacy zaś odrzucili ją. Równocześnie Rada Najwyższa zezwoliła na wysłanie do Polski armii Hallera pod wyraźnym warunkiem, iż armii tej absolutnie nie będzie wolno używać przeciw Ukraińcom. Ówczesny premier polski, p. Ignacy Paderewski, dał pp. Lloyd George'owi i Wilsonowi słowo, iż wojska te w Galicyi użyte nie będą. Tymczasem Sejm polski pod przewodnictwem Grabskiego i Korfantego (!) słowo to złamał i w parę dni później Polacy przy pomocy armii Hallera rozpoczęli ofenzywę przeciw Ukraińcom.

Mimo tak jaskrawe łamanie i naruszanie przysięgi, pozwolono, aby Polska zajęła Galicyę wschodnią. Korzystając ze swej pozycyi, Polska kolonizuje terytoryum ukraińskie przy pomocy immigrantów polskich, używa metod pruskich i dopuszcza się wielu bezpraw i gwałtów przeciw autochtonnej ludności. Bezkarność, z jaką Polsce pozwolono traktować postanowienia Ligi Narodów jako świstek papieru, dało jej śmiałość wystąpienia przeciw sojusznikom na Śląsku.

Tyle pan Petruszewycz.

Ciekawi jesteśmy, czy ze strony polskiej „Times" otrzyma w tej sprawie jakie wyjaśnienie?

Ze spraw ruskich.

Lwów, 2 czerwca.

PRASA RUSKA.

Wszystkie dzienniki ruskie przez czas strajku drukarskiego wychodziły bez przerwy, gdyż tłoczone są w ruskich drukarniach. Jedynie „Ridnyj Kraj" nie ukazał się przez 3 dni.

NA CZESKIEJ ZIEMI.

Dnia 31 maja br. minął drugi rok, jak część ukr. armii galic. przeniosła się do Niemieckiego Ja-

---

10

JERZY BANDROWSKI.

LINTANG.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

W głębi, daleko w nocy, gdzieś na horyzoncie płonęło białe światło. Mogła to być gwiazda lub latarnia morska, bo światło migotało, ale niewprawne oko nie zdołałoby wątpliwości rozstrzygnąć.

Dokoła statku morze paliło się błękitnym ogniem.

— Błękitny kwiat! — przyszło Ramianowi na myśl. — Ach, cóż za romantyzm!

V.

Jedną z największych przyjemności stanowiło wyciągnąć się wieczorem na leżakach, patrzyć na ciche morze i rozmawiać.

Przeszkadzali Japończycy.

Ci chytrzy wyspiarze korzystali z każdej sposobności, aby brać bezpłatne lekcye angielskiego. Uśmiechnięci i pokorni bezustannie zaczepiali Anglików i wplątywali ich w długie rozmowy, których jedynym tematem było, jak się co po angielsku nazywa i wymawia.

Ze względu na propagandę angielszczyzny, Anglicy bronili się przeciw tym zamachom dość słabo.

Ale Ramianowi było tego zawiele. Nie podzielał nienawiści Anglików do Japończyków, jednakże twarze ich brzydkie, chytre i wykrzywione przesłodzonym wschodnim uśmiechem nie podobały mu się. Nie znosił ich szeptu, ich chrapliwych głosów, ich „r" niby dziecinnie wkradającego się uparcie zamiast „l" do europejskiego języka. Wreszcie — nie należy do przyjemności przysłuchiwać się wciąż lekcyom.

Dlatego urządził to tak:

Postawił przy parapecie swój leżak, potem leżak panny Nichols, dalej leżaki Hume'a i Phipsa. On sam nie utrzymywał zbyt bliskich stosunków z Japończykami, więc go nie zaczepiano, a przez niego nie można było dotrzeć do panny Nichols, której prawego skrzydła bronił Hume, zajęty wiecznie różnemi planami, które omawiał wraz z Phipsem. Dzięki tej sprytnej dyslokacyi uzyskali spokój, w następstwie jednak weszło w zwyczaj, iż Hume rozmawiał przez cały wieczór z Phipsem, zaś Ramian z panną.

Rozmowy te zwolna stawały się coraz intymniejsze. Panna Nichols, córka niezmiernie bogatego przemysłowca angielskiego, była wykształcona i inteligentna. Przytem, jako fanatyczna skautka, odznaczona nawet podczas wojny za zasługi, miała pewną, nie panieńską, lecz raczej chłopięcą prostotę i szczerość w postępowaniu i myśleniu, a że przystępowała do mężczyzn jak do równych sobie, łatwo zawiązywała stosunki koleżeńskie i nie banalne.

To znów było z jej strony nieostrożnością. Zapominała, iż mimo wszystko jest dziewczyną bardzo młodą i niedoświadczoną. Ramian miał nad nią przewagę bardzo wielką i tej przewadze ona musiała się poddać. Chcąc go dobrze zrozumieć w rozmowie z nim patrzyła mu stale i uporczywie w oczy, a po pewnym czasie on zauważył, iż te jej czarne i uczciwe oczy odzwierciedlają to, co on mówi. Już to nie było krytyczne i spokojne spojrzenie uważnego słuchacza, lecz naiwne rozszerzenie źrenic zdumionych, nie tających swego wyrazu, współczujących, źrenic — oddanych.

Dla Ramiana, człowieka do gruntu uczciwego, sytuacya stawała się trochę kłopotliwa. Usunąć się nie mógł — nie miał najmniejszej przyczyny. Leżaków przestawić się nie dało bez narażenia się znowu na ataki Japończyków. A tymczasem panienka nie zdawała sobie nawet sprawy z tego, iż jej zainteresowanie się Polakiem idzie może za daleko. Gdy tak leżeli ciepłą nocą blisko siebie na leżakach, lekko ubrani, twarzami zwróceni do siebie, związani wpatrzonemi oczami i pogrążeni w rozmowie nieraz bardzo intymnej, Ramian czuł, że biegnie między nimi prąd coraz silniejszej zażyłości, bardzo dalekiej od zwykłej życzliwości. Przyzwyczajony do tej pozycyi, czasem, leżąc w łóżku, budził się i miał wrażenie, że widzi i czuje przy sobie twarz młodej dziewczyny. Nie pragnął jej, nie kochał, ale nie mógł w sobie przezwyciężyć niepowstrzymanego pociągu do kobiet.

A łączyło się to w nim z przeświadczeniem, iż właśnie kobieta ma jego tajemnicę i od kobiety wyjdzie — wyzwolenie i wyjaśnienie jego przejść. Nie był to bynajmniej pociąg erotyczny, ale nieprzeparta konieczność zbliżenia się, badania, szukania, odgadywania. Dlatego, choć czuł, że postępuje niewłaściwie, nie mógł sobie odmówić rozkoszy tych cichych rozmów pod ciepłem niebem nocy podzwrotnikowych.

(C. d. n.)

łonnego w północnych Czechach. Podczas ofensywy armii Hallera, lewe skrzydło armii galic., a o brygada górska atamana Czerskiego i część Kijwtzyi pułk. Kramsa cofnęły się w kierunku południowym i straciwszy połączenie z główną armią, przeszły na terytoryum czecho-słowackie, w okolicy miasteczka Wereczki, gdzie zostały rozbrojone, a obecnie pełnią służbę w armii czeskiej. Komendantem tej brygady jest obecnie pułkownik Warywoda, a do istnienia jej przywiązują tutejsi Rusini wielkie znaczenie.

„REPUBLIKA ŁEMKOWSKA".

Rozprawa o „Republikę Łemkowską" odbędzie się w pierwszej połowie czerwca, przed sądem okręgowym karnym w Nowym Sączu. Obronę oskarżonych dra Kaczmarczyka i tow. objął adwokat dr. Włodzimierz Zahajkiewicz z Przemyśla.

KOMISARZE UKRAIŃSCY.

Naznaczony na poniedziałek dalszy ciąg rozprawy przeciw b. sędziemu Gissowskiemu, b. komisarzowi ukraińskiemu, nie odbył się, gdyż rozprawę ponownie odroczono, a jak twierdzą w sferach ruskich, zostanie ona w zupełności umorzona.

PO PROCESIE DRA WANI.

Delegacya adwokatów broniących dra Wanię udała się onegdaj do prezydenta sądu apelacyjnego p. Czerwińskiego, prezydenta sądu karnego p. [illegible] [illegible] [illegible] i prokuratora Swedy z protestem przeciw rzekomemu pogwałceniu praw obrony przez przewodniczącego trybunału radcę Niewiadomskiego i nielojalnego postępowania prokuratora Günthera.

Przeciw wyrokowi zasądzającemu dra Wanię na 3 miesiące więzienia, wniósł dr. Hankiewicz zażalenie nieważności.

Poufne narady partyi moskalofilskiej.

Lwów, 2. czerwca.

W sali „Domu Narodnego" odbyły się przedwczoraj poufne narady mężów zaufania dawnej partyi moskalofilskiej, przy udziale przeszło 500 delegatów z całego kraju. Przeważali włościanie, dużo było inteligencyi, bardzo natomiast słabo zastąpione było duchowieństwo.

Bezpośrednim powodem zwołania narad były próby niektórych członków, nawiązania rokowań ugodowych z Polakami pod patronatem polskiej defensywy, które jednak skończyły się zupełnem fiaskiem, gdyż popierał je jedynie gorący poplecznik wszechpolaków i informator „Słowa Polskiego" radca L., który w nagrodę za swoje trudy, otrzymał rentowną posadę zarządcy urzędowego „Narodnego Domu".

Do prezydyum wybrano przez aklamacyę b. posła ks. Czajkowskiego, adwokata dra Wirnickiego z Sambora i rolnika Zacharczuka, a jako sekretarzy: p. Aleksandrę Humecka, słuchaczkę uniwersytetu i dra Strusiewicza kandydata adw. Narady były ściśle poufne i trwały od godziny 10 rano do 8 wieczorem a policya bardzo gorliwie badała legitymacye zaproszonych.

Referowali: dr. Stefanowicz, o motywach polityki wewnętrznej względem Ukraińców, Polaków i Rosyi, Cyryl Walnicki redaktor „Prykarpackiej Rusi" o polityce zewnętrznej i M. Zaiać o stosunku partyi do socyalizmu.

W dyskusyi prowadzonej miejscami bardzo namiętnie, zabrał pierwszy głos dr. Sawiuk, adwokat z Sanoka, zarzucając kierownikom partyi kokietowanie z Ukraińcami i uderzając gwałtownie na kierunek socyalistyczny partyi, co nazwał odstępstwem od zasadniczego programu partyi.

Obrony dotychczasowego kierunku politycznego partyi, podjął się jej obecny faktyczny przywódca i organizator tej partyi p. Cyryl Walnicki i za nim oświadczyli się prawie jednogłośnie zebrani, mimo słabego protestu p. Moncibowiczowej. Zwłaszcza włościanie wypowiadali się głośno za utrzymaniem dotychczasowej linii politycznej, głównie co do wspólnego frontu z Ukraińcami i socyalistami, których fanatycznym prawie zwolennikiem jest p. Walnicki i w tym duchu redaguje organ partyjny „Prykarpacką Ruś".

W rezultacie uchwalono olbrzymią większością nie zmieniać dotychczasowej linii politycznej partyi, domagać się rozwiązania sprawy Galicyi wschodniej zgodnie ze stanowiskiem Ligi Narodów orzekającem tylko okupacyjny stan posiadania Polski, zaprotestowano przeciw nadużyciom władz administracyjnych a głównie przeciw kolonizacyi ziem ruskich ludnością polską.

Wogóle narady miały zdecydowany charakter antipolski i żałować należy, że kompetentnym czynnikom polsk. nie udało się pozyskać dla siebie tej dobrze zorganizowanej i liczebnej partyi.

Pod kierunkiem tak energicznego organizatora jakim jest bezsprzecznie p. Walnicki, pomnoży ona szeregi wrogów naszych i szerzyć będzie dalej ducha niezgody i warcholstwa w kraju.

Zaznaczyć jeszcze należy, że w dyskusyi mówiono dużo i bardzo sympatycznie o „odradzającej" się Rosyi, z wielką natomiast rezerwą o bolszewizmie i jeżeli sympatyi tej nie ujęto w formę rezolucyi, to tylko ze względów cenzuralnych, bo stara idea przyłączenia Galicyi do Rosyi, znalazła tam bardzo dużo zwolenników. Dalszą działalność tej partyi należy czujnie śledzić a zwłaszcza działalność dyktatora jej p. Walnickiego, pierwszego pioniera socyalizmu w tej partyi i gorliwego poplecznika Ukraińców.

Sz.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 2 czerwca.

POWSTANIE W SARATOWSKIEJ GUBERNI.

„M. Prawda" z 13 maja donosi, że równocześnie z wybuchem kronsztadzkiego powstania, rozpoczęły się zaburzenia w saratowskiej guberni. Przez całą zimę prowadzono silną agitacyę i teraz oczywiście nastał decydujący moment. Bandy Antonowa z Tambowskiej guberni wtargnęły do Saratowskiej, przyczem Antonow starał się utrzymywać kontakt z Moskwą. W samym Saratowie pojawili się bandyci. W tym czasie pracowała w mieście komisya kontrolna, śledząca tok pracy w urzędach sowieckich. Eserzy starali się przerwać robotę komisyi, a na jej miejsce ustanowić sowiet miastowy. Gdy nadeszła wiadomość o rozszerzeniu się powstania na Petersburg i Moskwę, w mieście wybuchł strajk we wszystkich niemal fabrykach. Stanęły koleje, warsztaty, drukarnie. Ustał ruch na Wołdze. W ciągu kilku dni rozbito bandy Popowa, jego zaś stracono. Najbardziej ucierpiała na tem ludność, zniszczono bowiem jej dobytek, zboże zaś zarekwirowano.

MORDOWANIE UCHODŹCÓW.

„Krasnaja Gazeta" zamieszcza depeszę z Odessy: W pobliżu Dniestru, w miasteczku Ryszkowie, pod. gub. wykryte zostały masowe morderstwa, dokonywane na emigrantach, przeprawiających się do Bessarabii. Wyjaśniono, że kontrabandyści porozumiewali się z osobami pragnącemi przejść granicę, w celu obrabowania tychże, a następnie zamordowania. W pewnem miejscu znaleziono 100 trupów mężczyzn, kobiet i dzieci.

W CZERWONYM KIJOWIE.

Dawny Kijów zmienił się nie do poznania. Ulice ogołocone z drzew, sady i parki wyrąbane. Uliczne życie zamarło. Ceny rosną z dnia na dzień. Za szklankę herbaty z cukrem płaci się 300 rb. Szklanka kawy 500 rb., bułka 5000 rb. Funt chleba kosztował 4700 rb., funt sadła 5—6000 rb., funt soli 1700 rb., cukru 3000 rb., para bucików 140—150 tys. rb., pud drzewa 1800—2000 rubli. Mydło należy do rzeczy nadzwyczajnych, za funt mydła najgorszego, o ile się takie zdobędzie, płaci się 7200 do 8000 rubli.

Handel walutami jest uprawiany na wielką skalę, spekulanci nie zwracają nawet uwagi na wysokie kary i liczne aresztowania. Carskie pieniądze osiągnęły najwyższy kurs. Za 1000 rubli romanowskich (po 500) płacą 145.000 sowieckich. Za dwie 500 rb. carskie płacą 120.000 sow. rubli. Ta sama tysiączka w 100 rubl. kuponach kosztuje już 160.000 sow. rubli., duńska tysiączka 18 do 20 tysięcy sow. rubli. Petlurowskie hrywny płaci się 8000 za tysiączkę. Polska marka — 40.000 sow. rubli.

Przemysł cukrowniczy podupadł zupełnie wedle oficyalnych danych daje 35 prc. produkcyi w stosunku do produkcyi przedwojennej.

Sejmowe wydanie Mickiewicza.

Warszawa, 2. czerwca.

W myśl znanej uchwały Sejmu, dotyczącej wydania kompletnej, popularno-naukowej edycyi dzieł Mickiewicza, przeznaczonej dla jak najszerszych warstw narodu — przystąpiło Ministerstwo Oświaty w ostatnich dniach do realizacyi tej uchwały i powierzyło redakcyę tego pomnikowego wydawnictwa: prof. Uniw. Lwow. Drowi Wilhelmowi Bruchnalskiemu, Arturowi Górskiemu i prof. Uniw. wileńskiego, drowi Stanisławowi Pigoniowi. Nazwiska redaktorów ręczą, że wspomniane wydawnictwo odpowie jak najlepiej zarówno wysokim wymaganiom naukowym, jak i swemu doniosłemu przeznaczeniu praktycznemu.

Z DNIA.

Fanfara na wieży Kościoła św. Elżbiety.

Lwów, 2. czerwca.

Niestety — skończyła się już!

Dnia 31. maja umilkły na wieży kościoła św. Elżbiety trąby, które przez cały ten przecudny miesiąc wygrywały dostojne, stare pieśni na cześć Królowej Korony Polskiej.

Koncert był bezinteresowny. Odbywał się w godzinach najmniej już dostępnych publiczności wielkiego miasta — między 6 a 7 godziną rano. Ale też nie miał na celu ani sławy, ani efektu, a jeno adoracyę imienia Maryi muzyką nabożną, zwróconą ku wschodzącemu słońcu i zaróżowionemu błękitowi majowych poranków.

Prześliczny to zwyczaj, przeniesiony prawdopodobnie z Krakowa.

Tamtą muzykę dobrze pamiętam. Mieszkaliśmy w Rynku, niedaleko szarej kamienicy, a ojciec mój, z którym sypiałem w jednym pokoju, nigdy od wczesnej wiosny nie zamykał okien na noc. I oto wczesnym rankiem budziła mnie trudna do opisania, przeczysta i słodka muzyka dwóch, jakby srebrnych trąb, grających na wysokości niebios. A tymczasem gołębie krakowskie — mało kto wie, gołębie rasy weneckiej, t. zw. „colombi perdute" czyli „gołębie zaginione" — mieszkańcy patrolami krążyły w powietrzu, dokoła Sukiennic, starej wieży ratuszowej, ponad kościółkiem św. Wojciecha, zaś od czasu do czasu któryś siadał na gzymsie okiennym i gruchał nam wesoło wprost do pokoju. Zaś na wieży Maryackiej, z samej jej cudnej korony, wciąż płynęła muzyka święta, rozmodlona i tak łagodnie-słodka, że usypiała jak najsłodsza kołysanka...

Zdarzyło mi się niedawno być wczesnym rankiem w okolicy kościoła św. Elżbiety we Lwowie. Ulice były jeszcze ciche i senne. Słońce już wstało i oświetliło białe wieże, które wyglądały, jak prześłoneczne, gorejące płomienie gotyckiego kształtu — całe w glory. I naraz z tych słupów gorejących trysnęła metaliczna, złocista pieśń — stara, majestatycznym rytmem płynąca, pogodna a przecież niedelwie potężna i surowa w ciszy porannej. To grali trębacze na cześć imienia Maryi. Nie nazbyt skomponowane są dźwięki ich trąb i niezbyt wielki kunszt, choć staranny i z pietyzmem wykonywany. Mimo to wrażenie było bardzo silne i wzniosłe. Spiżowe, tchnieniem ludzkiej piersi tętniące dźwięki, płynęły nad miastem poważnie, zdawały się tryskać ze słonecznego płomienia wieży. A u jej stóp leżały ciche ulice i chłodny, cienisty szpaler zielony, wiodący na dworzec, tu i ówdzie tylko skośnemi lancami promieni słonecznych przeszywany.

Na ulicy ludzi było niewiele. Parę bab z mlekiem, jakiś stróż, stróżka ziewająca, kilku robotników kolejowych, milicyant. Wszyscy przystanęli i słuchali ze spuszczonemi głowami.

Było to jakby nabożeństwo.

— A co? Pięknie, panie? — spytałem stojącego niedaleko mnie milicyanta.

Spojrzał mi w oczy, uśmiechnął się — łagodnie, jak szczęśliwe dziecko i rzekł niemal z zachwytem:

— Bardzo pięknie!

Tera.

Z muzyki.

Koncert symfoniczny „Pol. Zw. Muzyków".

Lwów, 2. czerwca.

Stworzyć orkiestrę symfoniczną w dzisiejszych czasach, gdzie każda rzecz w zakres owego „stworzenia" wchodząca natrafia na rozliczne trudności, uważać należy za czyn doniosły, godny najwyższej pochwały. Tem więcej, że stał on się tu we Lwowie, mającym tak dobre tradycye muzyczne, a publiczność, mimo jej rozmaite wady, istotnie bardzo muzykalną. To też usiłowania te poprzeć należy największą siłą. Były te usiłowania szły jednak rzeczywiście po linii rzetelnych chęci rozwoju.

Idea musi przyświecać tej naszej przyszłej stałej orkiestrze, prawdziwe ukochanie muzyki, gdzie nie znajdą miejsca ani pycha ani protekcya. Początek już zrobiony. Nie był on wprawdzie tak świetny, jak może spodziewaliśmy się. W tej orkiestrze nie zgranej jeszcze, musi się odczuwać brak ciepła, polotu, blasku. Ponieważ jednak siły w niej są pierwszorzędne, nie ulega wątpliwości — iż braki te zostaną na przyszłość usunięte. Pierwsze skrzypce brzmiały słabo zaś blacha jest zazwyczaj piętą Achillesową każdej orkiestry. Być może, iż któryś z następnych dyrygentów przeprowadzi reorganizacyę co wpłynie na to, iż wszyscy członkowie orkiestry ukażą swe prawdziwe zdolności on the right place.

Wykonano na owym pierwszym koncercie Fitelberga „W głębi morza" utwór błyskotliwy wykazujący wpływy zręcznie jednak zużytkowane, piękną symfonię C moll Saint-Seansa, która też brzmiała najlepiej oraz Fantazyę Friemana. Ostatni ten punkt był najsłabszy. Nuda wiejąca z tej kompozycyi znużyła publiczność i osłabiła wrażenie całości. Skromnemu cichemu pedagogowi wyrządzono przykrość, obrzucając go kwiatami. Pierwszy koncert Pol. Związku muzyków zainaugurował jako dyrygent prezes Związku, tak bardzo ceniony w naszem mieście, Mieczysław Sołtys. Pracownik niestrudzony wykazał i tym razem, iż nie cofa się przed żadnemi trudnościami. Za Saint-Saensa zwłaszcza należy się czcigodnemu muzykowi wiele gorących słów.

Stała orkiestra we Lwowie — to marzenie długoletnie — oto jest na drodze do spełnienia. Sądzimy, iż ani impreza ani muzycy w orkiestrze owej zasiadający, w dążeniach swych nie ustaną.

Michalina Szwarcówna.

*

Dwie sympatyczne śpiewaczki, Lwowianki, p. Joszt-Łozińska i p. Kowalska urządziły wczoraj koncert, na którym odśpiewały szereg pieśni oraz duetów. P. Joszt-Łozińska śpiewała z dużym wdziękiem. Głos jej ujmuje ładnym dźwiękiem dykcya dobra. P. Kowalska śpiewałaby dobrze utwory oratoryine — ten ciemny głos nadawałby się doskonale do tych rzeczy. Obie koncertantki znane u nas z występów nabrały dużej swobody. Wczoraj darzono je oklaskami i kwiatami. Niezrozumiały był cel umieszczenia w programie recenzyi, nie mogącej się bynajmniej przyczynić do podniesienia walorów obu śpiewaczek.

„Dzieci na wieś".

Lwów, 2. czerwca.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu ściślejszego Pol. Tow. „Dzieci na wieś" odbytem 30 maja pod przew. prez. Lewickiego uchwalono na wniosek dyr. Probulskiego udzielić następujących zasiłków w naturze towarzystwom, które prosiły o pomoc w urządzeniu kolonii dla młodzieży: bursie im. Kościuszki żywność przyznaną przez P A K P D na 40 wychowanków z uiszczeniem należytości, bursie Grunwaldzkiej dla kolonii t .zw. robotniczej w Boryńczach również racyę żywności na 44 chłopców, oraz namiot i kuchnię polową z darów ofiarowanych przez Amer. Czerw. Krzyż, grupie harcerzy żywność z PAKPD. na cel wycieczki krajoznawczej w Tatry i Pieniny na 20 chłopców, studentom uniw. dla kolonii w Dobrej wolinę i deski na łóżka, kolonii seminaryum naucz. żeńsk. żywność na 50 dziewcząt na 1 miesiąc, ochronce im. Piłsudskiego również żywność. W myśl referatu p. Królińskiego postanowiono wynająć na kolonie lecznicze w Rabce 2 domy za cenę 68.000 mk. Dzięki ofiarności dyr. Zakładu dr. Kadena otrzymało Tow. 50 procentową zniżkę dla działatwy w Rabce. W celu uzyskania wstępu na boisko Towarzystwa zabaw ruchowych dla półkolonii uchwalono złożyć kwotę 6000 mk.

WARSZAWSKA GIEŁDA NIEOFICYALNA.

Warszawa, 2. czerwca.

(Telef.) (m) Ostatnie notowania na nieurzędowej giełdzie są następujące: marki niemieckie 17 do 16.50—16.85; dolary Stanów Zjednoczonych 1023—1018—1014; franki franc. 90—89—85, funty szterl. 4000—3950. Ruble 215, korony austr. 182, korony czeskie 15.50, lei rumuńskie 17, ruble złote 45.500—45.700, marki złote 225—216, ruble srebrne 206—204, marki srebrne 72—70, korony srebrne 72—70, franki srebrne 76—70, rosyjski bilon srebrny 74—72.

WYROK W SPRAWIE BANKU KUPIECTWA.

Warszawa, 2. czerwca.

(Telef.) (m) W sprawie banku kupiectwa polskiego zapadł wczoraj wyrok, skazujący dyrektora Feliksa Mazurkiewicza na 3 miesiące aresztu, Józefa Zatchera na dwa tygodnie aresztu i grzywnę w sumie 100.000 marek polskich z zamianą na sześć miesięcy aresztu w razie niemożności ściągnięcia grzywny i Wacława Żmudzkiego na 5000 marek grzywny z zamianą na karę aresztu w razie niemożności ściągnięcia grzywny.

niego, nie można było

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek 2. czerwca „Tajfun", występ Brydzińskiego.

Piątek 3. czerwca o g. 7.30 wieczór „Czar munduru", operetka Świerzyńskiego, libretto Turskiego — po raz pierwszy.

Sobota 4. czerwca o g. 3.30 popoł. „Straszny dwór".

Sobota 4 czerwca o g. 7.30 wieczór „Czar munduru".

—o—

O przeniesienie archiwum wojennego. W niepokojącej od pewnego czasu opinię publiczną sprawie przeniesienia archiwum wojennego ze Lwowa do Warszawy, informują nas kompetentne sfery wojskowe, że podobny projekt od władz wojskowych nigdy nie wyszedł. Przeciwnie, w pełnem zrozumieniu ważności tej instytucyi dla życia naukowego Lwowa, dołożą władze wojskowe w razie potrzeby wszelkich starań, aby archiwum powyższe pozostało we Lwowie. Było tylko rozważane przekazanie tego archiwum, którego zarząd pociąga znaczne koszta, państwowemu archiwum we Lwowie.

(t) Zbyteczne trudności. To, co obecnie dzieje się na głównym dworcu kolejowym u wyjścia, przez które przepuszcza się publiczność, nie jest stanowczo godne wielkiego miasta ani też ludzi, mających jaki taki zmysł organizacyjny. Tysiące pasażerów puszcza się dwoma korytarzami ku wyjściu, przez które z biedą przecisnąć się może czterech ludzi— zwłaszcza gdy obsługa otworzy tylko połowę drzwi. Kobiety, małe dzieci piszczą, krzyczą, płaczą, pasażerowie tłumią się u drzwi, podczas gdy z tyłu prą coraz nowe fale przybywających. Ścisk jest niesłychany — prawda, nie zadeptano jeszcze ani nie zduszono nikogo, ale podróżni wypadają z wyjścia jak pestki wyłuskwione z palców, podrażnieni, klnący, spoceni i w wymiętych ubraniach, zgoła do ludzi niepodobni.

Jesteśmy pewni, że przy odrobinie sprytu organizacyjnego i delikatności, należnej podróżnym, ten fatalny stan rzeczy z łatwością możnaby zmienić na lepsze, mimo ciasnoty, a może być, złej budowy dworca. Ale ostatecznie nie podróżni są dla dworca, lecz dworzec dla nich. Ja to mówi stara piosenka:

„Zawsze się znajdzie taka dziura, przez którą będzie można wleść"

Lub — wyjeść.

Warsztaty szkoły inwalidów we Lwowie. W ostatnich dniach uruchomiono w Szkole inwalidów wojennych we Lwowie oddział przemysł. przemysł. z następującymi warsztatami: 1) krawiecki, 2) szewski, 3) koszykarski, 4) szczotkarski, 5) introligatorski. Zgłoszenia inwalidów ze wschodniej Małopolski przyjmuje wprost Dowództwo Szkoły, pomieszczone obecnie w Domu Inwalidów przy ul. Kleparowskiej l. 27, lub za pośrednictwem odpowiedniej Ekspozytury Sekcyi Opieki. Przez czas szkolenia otrzymują inwalidzi pełne zaopatrzenie i według dotychczasowej ustawy połowę renty.

(—) **Stoki Wałów gubernatorskich,** które bardzo wiele ucierpiały przedwczoraj podczas ulewnego deszczu uporządkowała tut. straż pożarna. Chcąc upiększyć stoki Wałów koło swego budynku zwrócili się strażacy do miejskiego ogrodnika z prośbą, by ten dał im trochę kwiatów, które chcieli zasadzić na stokach. Niestety, prośbie ich ogrodnik miejski odmówił.

(—) **Pijana kobieta.** Posterunkowi Ozgut i Sepkowiak zawieźli wczoraj na policyę kobietę nieprzytomną, która przez dłuższy czas leżała na bruku w Rynku. Kobieta owa była do tego stopnia pijana, iż nie mogła na policyi zapodać swego nazwiska. Nieznaną na razie aż do otrzeźwienia zamknięto w aresztach policyjnych.

(—) **Podrzutek.** W realności przy ul. Piaskowej 14, znaleziono wczoraj 6 tygodniowe dziecię płci żeńskiej. Dziecię było w poduszce, w czarnym czepku z czerwonym kwiatkiem i miało na szyi medalionik. Podrzutka oddano do komisaryatu IV dzielnicy.

(—) **Baczność przed żebrakami.** Po udzieleniu jałmużny i odejściu z mieszkania żebraka spostrzegła wczoraj popołudniu Anna Wertypowska, zamieszkała przy ul. Grodeckiej 43 brak zegarka i łańcuszka wartości 3000 mk. Ponieważ nikt więcej nie był w mieszkaniu poszkodowanej prócz żebraka, przeto najprawdopodobniej dopuścił on się tej kradzieży.

KOMUNIKATY.

Z Towarzystwa prawniczego. 3 b. m. o godz. 6 po pol. odbędzie się wykład radcy pol. p. Władysława Ocklera-Włodkiego p. t. „Policya państwowa w świetle interesu społeczeństwa".

Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Odczyt st. radcy skarbu dra Jana Skwarczyńskiego na temat „Projekt ustawy o zasileniu finansów miejskich" odbędzie się 4. bm. o 7 wiecz. w wielkiej sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej.

Polski Komitet „Dzieci na wieś" Sekcya Żydowska zamierza urządzić płatną kolonię leczniczą dla młodzieży szkolnej obojga płci.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat, urzędujący w Komitecie Ratunkowym, gmach hr. Skarbka, w godzinach przedpołudniowych.

NADESŁANE.

W obronie niezamożnej inteligencyi.

Lwów, 2. czerwca.

(a) W realności przy placu Strzeleckim L. 6 istnieje od dłuższego czasu kuchnia obywatelska, utrzymywana przez SS. Józefitki, z której korzystało dotąd około 300 osób, przeważnie ze sfer urzędniczych i niezamożnej inteligencyi. Ludzie ci, żyjąc przeważnie z nędznych, jak na dzisiejsze stosunki, płac, otrzymywali w tej kuchni ciepłą strawę, gdyż nie stać ich było na opłacanie bajońskich sum w restauracyach. Od kilku dni krąży wersya, że kuchnia ta z polecenia kierowniczki ma być z dniem 15. czerwca zamknięta z powodu nowej podwyżki czynszu przez właściciela domu p. Loscha. Zaniepokojeni tem stołownicy postanowili apelować od władz kościelnych, aby kuchni nie zamykano, gdyż chętnieby ponieśli koszt podwyżki czynszu, byleby tylko nie pozbawiano ich możności zaspokajania głodu, gdyż w przeciwnym razie wielu z nich znalazłoby się w kłopotliwem położeniu.

Kronika sportowa.

MATCH FOOTBALLOWY O MISTRZOSTWO KLASY „A“.

Pogoń — Czarni 5:0 (3:0).

Stosunek rzutów narożnych 7:2 na korzyść Pogoni.

Lwów, 2. czerwca.

Od kilku już dni w szerokich sferach naszego miasta, toczono zagorzałe dysputy na temat mającego się odbyć w niedzielę matchu, gdyż match tych dwu klubów stanowi zawsze dla Lwowa atrakcyę pierwszej klasy. Zainteresowanie się temi zawodami było ogromne, a wzrosło niesłychanie w niedzielę rano, dzięki pięknej pogodzie, która pozwalała przypuszczać, że na suchym terenie, odbędzie się piękna chociaż zacięta walka.

Od godz. 3 popoł. ciągnęły w kierunku stryjskiej rogatki nieprzejrzane tłumy publiczności, która w mig wykupiły wszystkie miejsca na trybunie, tak że publiczność, która przyszła o godz. 4 musiała zadowolić się miejscami stojącemi.

Wobec zgromadzonych 5 tysięcy widzów, oraz sędziego p. T. Dudryka zaprezentowały się o godz. 5, drużyny w następującym składzie: „Pogoń“: na bramce: Mietek Kuchar — w obronie Ignarowicz i Piotrowski — w pomocy: Schneider, Wójcicki i Gulicz — w napadzie: Pacowski, Bacz, Wacek Kuchar, Garbień i Słonecki. „Czarni“: na bramce: Winnicki — w obronie: Hawling, Nedbal, — w pomocy: Hauler, Kopeć i Kmiciński — w napadzie: Mueller, Duda, Szafarz, Kowalski i Scott. Jako sędziowie autowi fungowali pp. K. Kuchar i Fischer.

Punktualnie o godz. 5 sędzia p. Dudryk daje znak do rozpoczęcia gry. Czarni rozpoczynają grę i po dwu, czy zaledwie trzech kopnięciach, piłka dostaje się do nóg Pogoni, która z impetem biegnie w kierunku bramki. Pierwszy bardzo precyzyjnie przeprowadzony atak niweczy obrona. Przez kilka minut gra toczy się na środku boiska, Pogoń ciągle atakuje, a w 5 m. Wacek podprowadza piłkę do pozycyi prawego łącznika Bacza, z którym robi zamianę i strzela w bramkę. Winnicki piłkę chwyta, ale ponieważ kopniętą była z fałszem, wyślizguje mu się z rąk i po przez głowę wpada do siatki. Następują obustronne ataki niebezpieczne dla obu stron, z których jednych ratuje pomoc, drugich obrona. Tempo gry coraz silniejsze, przenosi grę pod bramkę Czarnych, którą Pogoń oblęga przez dłuższy czas, owocem czego są 3 kornery i w 20 m. goal zrobiony z kornera przez obrońcę Czarnych Hawlinga. Te dwie bramki dla Pogoni przesądzają już wynik gry, tembardziej, że gra prowadzona dotychczas przez obie drużyny nadzwyczaj nerwowo, uspokaja się zwłaszcza u Pogoni, która zaczyna już grać całkiem planowo, atakując systematycznie bramkę przeciwnika. Tempo gry słabnie, a mimoto gra jest wcale ładną, napad Pogoni kombinuje spokojnie przy świetnej współpracy zrównoważonej pomocy, która plasuje piłkę do nóg, stwarzając dla widza miły obraz poważnej, celowej gry. Od czasu do czasu tempo gry wzmaga się, ale z powodu upału po paru minutach słabnie. Pod sam koniec pierwszej połowy, z mistrnie przeprowadzonej kombinacyi uzyskuje Pogoń w 44 m. czwartego goala przez Wacka.

W pierwszej połowie stosunek bramek mógł być przez Czarnych wyrównany, jednakże gracze napadu nie potrafili szeregu korzystnych sytuacyi wyzyskać z powodu nieumiejętności strzelania.

W drugiej połowie Pogoń opanowuje w zupełności sytuacyę. Czarni sforsowani, nie mieli już sił do atakowania i ograniczyli się do zaciekłej obrony i skutkiem tego gra przeniosła się na ich pole. Pogoń mając już pewne zwycięstwo, atakowała w dalszym ciągu całkiem spokojnie, może nawet lekceważąco i temu należy przypisać, że mimo decydującej przewagi uzyskała w drugiej połowie marny rezultat. Na rezultat ten wpłynęło też i „murowanie“ bramki przez Czarnych. W 36' bez wielkiego wysiłku robi Wacek czwartą bramkę a w 40' Słonecki wespół z Nedbalem piątą i ostatnią.

Reasumując przebieg niedzielnego matchu, rozegranego o mistrzostwo klasy A, który wykazał olbrzymią przewagę Pogoni pod względem technicznym oraz zgrania się, należy stwierdzić, że jakkolwiek Czarni mieli w tym dniu pecha, to jednak zwycięstwo Pogoni jest zasłużone i sprawiedliwe, a wynik odpowiada całkowicie różnicy poziomów gry obu drużyn.

A teraz co do gry poszczególnych graczy. Zacznę od Pogoni. Lewy skrzydłowy Słonecki, dobry biegacz, oryentuje się w każdym momencie, piłkę „ciągnie“ skrzydłem jak maszyna i tuż przed zetknięciem się z backiem-przeciwnikiem oddaje piłkę do środka. Garbień nieodłączny członek triumviratu, dobrze się rozumie z Wackiem, robiąc z nim bardzo częste zamiany, gra zawsze spokojnie i skutecznie, strzały jego to istne bomby, tylko niestety jest ich mało, gdyż gracz ten długo decyduje się przed strzałem i rzadko strzela z pozycyi wprost. Wacek, kontrast Garbienia, niezwykle ruchliwy, jest wszędzie i zawsze na swojem miejscu, strzela z każdej pozycyi, umiejętnie rozdaje piłkę swym sąsiadom. Trzeci członek trójki Bacz, posiadający dużo inteligencyi footballowej, gra nadzwyczaj delikatnie i jako strzelec jest niesłychanie niebezpieczny. Prawy skrzydłowy Pacowski, dobry technik, gra mądrze, ale naogół słaby.

Gra pomocy stoi na wysokiej wyżynie. Zaczęła już grać górą, wszyscy trzej każdą piłkę stopują, dobrze się plasują, a „zastopowaną“ piłkę krótkim ostrym passingiem oddają wprost do nóg swemu napadowi. Jedyny zarzut, jakiby można pomocy zrobić, to zbyt częste a zgoła niepotrzebne „driblowanie“ skutkiem, którego powstają często niebezpieczne sytuacye. Na niedzielnym matchu Gulicz i Wójcicki wywiązali się ze swego zadania wyśmienicie, a brylował i święcił tryumfy Schneider, który był dnia tego najlepszym graczem na boisku. Mając przeciwko sobie silnego fizycznie przeciwnika, jakim jest Scott „najlepsze polskie skrzydło“, pozwolił temuż zaledwie tylko dwa razy podjechać pod bramkę. Obrona Pogoni najsłabsza jej część, miała w tym dniu dobry dzień. Nadzwyczaj niepewna w pierwszej połowie, w drugiej dzięki przewadze i grze pod bramką Czarnych mając już mało roboty, zadaniu swemu podołała. Znaczne postępy poczynił Ignarowicz, który przy pilnym treningu rokuje świetną przyszłość. Bramkarz Mietek Kuchar, miał w ogólności mało roboty, a parę niebezpiecznych strzałów ładnie obronił.

W drużynie Czarnych wybijał się środek napadu, prawy łącznik, lewy pomocnik, oraz lewy obrońca. Natomiast zawiódł środkowy pomocnik i bramkarz.

Na drużynie całej znać szybki a niedokładny trening oraz powolne wchodzenie w formę.

Sędziował solidnie p. T. Dudryk.

(h. b.)

*

L. K. S. „Pogoń“ we Lwowie prosi o zamieszczenie poniżej podanego komunikatu: Dnia 17. lipca 1921 r. z okazyi poświęcenia bieżni L. K. S. „Pogoń“ urządza międzynarodowy meeting lekkoatletyczny i ogólno-polski dla juniorów. Szczegółowy program opracowuje komisya sportowa, która równocześnie wysłała zaproszenia do wszystkich zagranicznych związków lekko-atletycznych celem zapewnienia współdziałań wybitnych sił.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Oddział Lwowski, urządza w niedzielę, dnia 5. czerwca wycieczkę na Zełenin i Kodrawiec, z wyjściem ze Skolego. Wyjazd ze Lwowa w sobotę o godz. 6.15 z dworca głównego, powrót do Lwowa w niedzielę o godz. 9.30. Zgłoszenia i bliższe informacye w sklepie J. Bujaka, Kopernika 4. Wycieczka tylko dla członków i uczestników Towarzystwa za opłatą 20 mk.

Pokąsanie czterech osób przez wściekłego człowieka.

Skandaliczny wypadek niedbalstwa w lwowskim szpitalu powszechnym. — Tragiczna scena na „internie“.

Lwów, 2. czerwca.

Onegdaj zdarzył się na jednej z sal ogólnych szpitala powszechnego wstrząsający swą grozą wypadek, dowodzący karygodnego niedbalstwa panującego w tym zakładzie.

Przed kilku dniami przywieziono do szpitala z pewnej wsi okolicznej wieśniaka, pokąsanego przez psa podejrzanego o wściekliznę i ze względu na równoczesne inne niedomagania chorego, umieszczono go na wspólnej sali Oddziału chorób wewnętrznych, zostającego pod kierownictwem dra W. Ze względu na to, że był to „ciekawy wypadek“, że chory już poczynał zdradzać objawy wodowstrętu, dr. W. nie kazał go odosobnić, lecz pragnąc go mieć pod ręką, zatrzymał między innymi chorymi, polecając służbie tylko pilniejsze uważanie na pacyenta, któremu przez ten czas zastrzykiwano serum antywściekliczne.

Niestety, okazało się, że choroba była bardziej zaawansowana, niż lekarze przypuszczali, co miało nader tragiczne następstwa. Onegdaj mianowicie nieszczęśliwy człowiek zerwawszy się z swego łóżka, w ataku wścieklizny pokąsał trzech pacyentów na sali i jedną pielęgniarkę. Dopiero po tym incydencie zdecydowano się odosobnić go wkładając do łóżka z siatką.

Tragiczny ten i znamienny wypadek nasuwa bardzo poważne refleksye, o których jeszcze pomówimy przy sposobności.

Zamordowanie księdza.

Lwów, 2. czerwca.

(!) Wczoraj doniesiono telefonicznie policyi państwowej, że ubiegłej nocy trzej bandyci napadli na plebanię w Humniskach pow. Brzozów i tam

zamordowali ks. proboszcza Borczyka.

Przy wynikłej strzelaninie został ciężko ranny jeden z domowników. Komenda policyi wysłała na miejsce komisarza wraz z wywiadowcą. Bliższe szczegóły na razie nieznane.

Napad rabunkowy.

ŚMIERĆ OFIARY NAPADU.

Lwów, 2. czerwca.

(!) Ubiegłego tygodnia napadło 6 uzbrojonych bandytów między godz. 11 a 12 w nocy na dom Władysława Sochy w Świerzowej, pow. Krosno, w którym znajduje się sklep Kółka rolniczego. Bandyci otoczywszy dom ze wszystkich stron,

rozpoczęli gwałtowną strzelaninę

przez okno do wnętrza domu.

Socha będąc w posiadaniu karabinu, oddał do bandytów przez okno 3 strzały, nie trafiając żadnego, sam jednak ugodzony kulą bandytów

padł trupem na miejscu.

Po wywaleniu okien wdarli się bandyci do wnętrza lokalu sklepowego, skąd zabrali rzeczy, wartości 30.000 mk., oraz karabin i rewolwer, poczem się ulotnili. Za bandytami zarządzono energiczny pościg.

Rabunek w nocy.

Lwów, 2. czerwca.

(!) W nocy 28. maja napadło 4 uzbrojonych bandytów na dom Jana Jaremczuka w Pieckach ad Niwka pow. Radziechów i zrabowali tamuż garderobę męską, wart. 37.000 mk., oraz 500 dolarów, poczem zbiegli.

Włamanie do kasy starostwa.

Lwów, 2. czerwca.

(!) Przed dwoma dniami włamali się nieznani bandyci do kasy starostwa w Złoczowie i wyciąwszy tylną ścianę w kasie, zabrali gotówkę około 37.000 do 50.000 mk. Jako podejrzany o współudział został aresztowany jeden z woźnych. Ponieważ ślady zostały zatarte, trudno jest obecnie wpaść na trop sprawców.

Nowe „kryudy" ruskie.

Lwów, 2. czerwca.

(!) W jednym z ostatnich numerów „Ukraińskiego Wistnyka" pojawiła się notatka o bezprawnem aresztowaniu przez pol. państw. ks. gr.-kat. Kunickiego z Orzechowiec pow. Skałat, i o bezprawnem aresztowaniu międzynarodowego „hochstaplera" Chorochowskiego (o czem donieśliśmy), chociaż ten przyjechał do Polski na legalny paszport.

Na podstawie otrzymanych informacyi w urzędzie śledczym IX okr. pol. państw. stwierdzamy, że przytrzymanie ks. Kunickiego nastąpiło na podstawie wniesionej skargi przez egzekutora podatkowego, któremu ks. Kunicki po przedłożeniu mu nakazu płatniczego oświadczył: „rząd polski niema prawa ściągania podatków z Galicyi wschodniej", następnie ośmielił się oświadczyć, że „Hałyczyna wschodnia jest pod okupacyą polską". Oba te powiedzenia kwalifikują się jako zbrodnie z par. 58 i 60 u. k.

Co się zaś tyczy Chorochowskiego, to jest to syn niezamożnego rolnika z pow. skałackiego, który fałszywie przybrał tytuł barona, wyzyskując ten tytuł w sposób oszukańczy w nawiązywaniu znajomości w sferach wyższej arystokracyi w celach matrymonialnych.

Czy „Ukr. Wistnyk" uważa, że paszport wystawiony na nazwisko: „Chorochowski de Chorochoch, właść. dóbr ziemskich" dla człowieka, który nie ma prawa do tytułu szlacheckiego, jest paszportem legalnym?

O działalności i konduicie Chorochowskiego, który został już oddany do sądu, napiszemy obszerniej.

Odezwa.

Rolnicy - dzierżawcy!

Komitet wykonawczy pierwszego Zjazdu chrześcijańskich dzierżawców odbytego we Lwowie dnia 31. stycznia b. r. zwraca się do Panów Kolegów z ponowną prośbą o wpłacenie dobrowolnie na Siebie w czasie Zjazdu przyjętego jednorazowego podatku po Mk. 10 od każdego dzierżawionego morga, na cele urzeczywistnienia na Zjeździe umówionych i postanowionych postulatów.

Dotychczasowa akcya Komitetu wydała już dodatnie owoce, o tem będzie mowa na II. Zjeździe dzierżawców polskich w Krakowie dnia 11. czerwca b. r. o czem powiadomię osobne ogłoszenia.

Celem dalszego prowadzenia akcyi potrzebne są dalsze fundusze, ponieważ dotychczasowe, wpłacone przez ludzi dobrej woli, są na wyczerpaniu. Komitet nie wątpi, że dzierżawcy, którzy do tej pory tej stosunkowo nieznacznej kwoty nie wpłacili nie chcąc narazić się na zarzut korzystania z cudzych ofiar, opłatę dobrowolnie przyjętą, bezzwłocznie pod adresem „Komitet Wykonawczy Zjazdu Chrześcijańskich Dzierżawców", Lwów, ul. Fredry 6, uiszczą. 12354

NAJLEPSZĄ CYKORYĘ KRAJOWĄ

Firmy **FERDYNANDA BOHMA & Co w Włocławku**

PRZEWYŻSZAJĄCĄ POD WZGLĘDEM JAKOŚCI I DOBROCI WSZELKIE WYROBY FABRYK ZAGRANICZNYCH — POLECA 11969

Firma LAMBERT i KRZYSIAK we LWOWIE

W ŁADUNKACH CAŁOWAGONOWYCH TUDZIEŻ SKRZYNIAMI.

TELEFON 265. UL. PODLEWSKIEGO L. 7. ADRES TELEGR. LAMBROLEW.

Sprzedaż płatków ziemniaczanych.

Miejski Zakład aprowizacyjny przy ulicy Bema l. 21, sprzedaje od czwartku do soboty każdego tygodnia na karmę dla bydła w dowolnej ilości płatki ziemniaczane i grys. 12347

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Ogłoszenie dzierżawy terenów naftowych.

W gminie Kropiwnik nowy jest do wydzierżawienia kompleks 121 morgów gruntu na p. gr. 1679, nadającego się pod eksploatacyę ropy.

Grunt ten jest własnością gminy Kropiwnik nowy, jest uznany jako teren ropodajny i graniczy z terenami gminy Schodnica, na których już ropę odkryto.

Oferty na dzierżawę tego gruntu na przeciąg 25 lat, należy wnosić do Zarządu gminy w Kropiwniku nowym, poczta Schodnica w terminie do 25-go czerwca 1921 r.

Kierownik Zarządu gminy:
KOCIEWICZ. 12076



STAMPILIE KAUCZUK. I PIECZĘCIE

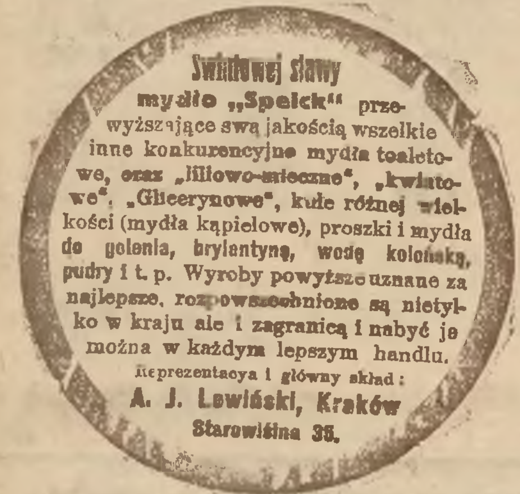
WYKONUJE NAJTANIEJ

MAKS GLASERMAN

RYTOWNIK

LWÓW, UL. SYKSTUSKA 19.

9719



11004

KAPY

pluszowe, tiulowe, pikowe białe, CHODNIKI, DYWANY, ŁÓŻKA, KOŁDRY, materace, otomany. narzuty, koce, wszystko w wielkim wyborze poleca 12361

Iżycki, Lwów, Kopernika 3.

Szkło okienne

wagonowo po cenach fabrycznych

poleca z rychłą dostawą 7790

ADOLF EHRLICH, Hurtownia szkła okiennego założona w roku 1880, Kraków-Podgórze. — Adres tel. „Probus", Kraków 14.

Polski Bank krajowy

przyjmie 1—2 siły ukwalifikowane z studyami prawniczemi lub handlowemi (stenografowie będą mieli pierwszeństwo). Zgłoszenia tylko z najlepszemi rekomendacyami wnosić do Sekretaryatu. 12132

Okazyjnie

ok. 600 kg. uszczel. do wysok. ciśn. znanoj marki orygin. „Maximat" (przewyż. Klingerit) 2—4 m/m a Mp. 460·— za 1 kg., ok. 230 kg. płyt oryg. „Stadlit" 2—4 m/m a Mp. 295·— za 1 kg., toczki „Tyrolit" etc. Biuro techniczne „Zenit" Kraków, Stradom 7, tel. 2462, adr. telegr. Zenit Kraków. 12349

Nadeszły:

1) Rzemyki do szycia pasów od Mk. 530, za 1 kg. Teczki szm. oryg. „Tyrolit", wełna do czyszczenia maszyn bez dom. papieru (od Mk. 29 za 1 kg.), Pasy skórzane wied. I-a, (od Mk. 1220 za 1 kg.), pakunki, gumy, asbest, papier szmirgl. zagr., etc. Sprzedaż hurtowna. Biuro techn. i elektr. „Zenit", Sp. z o. o. Kraków, Stradom 7. Tel. 2462. Adres telegr. Zenit, Kraków. 12348

Akuszerki i pierwszorzędne zakłady położnicze pielęgnują niemowlęta tylko

Pudrem i Mydłem Bèbè Szofmana

P[illegible] leczy wszelkie dolegliwości skórne, mydło zapobiega takowym. 11890

CZEKOLADA

Ważne dla hurtowników! 12337

Warszawska fabryka CZEKOLADY **„CAIRO"**

poleca wielki wybór czekolady. Warunki najdogodniejsze. Ekspedycya punktualna. Łaskawe zlecenia piesmnie

T. GRAVÉ, Warszawa, Elektoralna 14.

Licytacya 2-piętrowej kamienicy:

W dniu 6 czerwca 1921 o godzinie 10-tej przed południem w biurze Oddziału XVII., drzwi nr. 79, Sądu powiatowego S. I. we Lwowie przy ul. Sądowej, odbędzie się dobrowolny publiczny przetarg realności L. k. 370 Dz. I. we Lwowie przy ul. Chorążczyzna l. 25, obejmującej dwupiętrową kamienicę. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokackiej we Lwowie, ul. Szopena l. 5, I. p. 12373

Celem założenia

wielkiego przedsiębiorstwa fabrykacyi środków kosmetycznych poszukuje firma w tej gałęzi we Lwowie

poważnych kapitalistów

Listy nadsyłać należy firmie

LESZEK SŁADOWSKI

Lwów, Hotel Georges. 12390

Fabryka Maszyn Rolniczych Dóbr Chodorowskich

w Chodorowie (Wschod. Małopolska)

wyrabia masowo:

Wozy gospodarcze, koła do wozów, gracki do kartofli i do buraków, płużki do kartofli i t. p. Posiada według najnowszych systemów urządzone warsztaty. Przyjmuje do naprawy wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze a to: pługi motorowe, łokomobile, młócarnie, żniwiarki, kosiarki, wiązałki i t. p. 12233

„RAKSZAWA"

Akcyjne Towarz. dla wyrobow sukienniczych

podaje do wiadomości, że

Walne Zgromadzenie 11 maja 1921 roku

uchwaliło wypłacać za r. 1920

dywidendę 40%

Wobec tego wypłaca Polski Bank krajowy we Lwowie za przedłożeniem kuponu akcyi I. i II. emisyi lub kwitów kasowych na akcye III. emisyi z roku 1920 od każdej akcyi 140-Markowej dywidendę w kwocie 56 Mkp. 12377

L. 15477.

Ogłoszenie.

Państwowy Urząd Węglowy podaje do wiadomości, że od dnia 1 czerwca 1921 roku będą liczone następujące ceny za węgiel i koks za jedną tonę franco wagon kopalnia lub komora graniczna.

Pochodzenie węgla	Gruby Kostka	Orzech I Orzech II	Orzech III, Pospółka, Groszek Grysik i Drobny	Miał	Dla wszystkich gatunków
WĘGIEL:					
Karwiński	—	—	—	—	4.500
Górnośląski	4.300	4.100	2.700	2.300	—
Dąbrowski	3.270	3.110	2.100	1.800	—
Krakowski i odkryw. Dąbr.	2.800	2.660	1.820	1.560	—
Opał domowy niezależnie od pochodzenia	2.650	2.520	1.700	1.460	—
KOKS:					
Karwiński	—	—	—	—	9.000
Górnośląski	—	—	—	—	7.000

Do cen węgla krajowego dolicza się 10% tytułem podatku na terenach b. Kongresówki. 12353

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.